

Zwycięzca wojny secesyjnej okazał się „rasistą”

22 czerwca 2020

Akcja niszczenia pomników w Stanach Zjednoczonych zaczyna przekraczać kolejny poziomy absurdu. W San Francisco obalono więc pomnik generała Ulyssesa Granta, czyli dowódcy zwycięskich w wojnie secesyjnej wojsk Unii. Choć jako prezydent Stanów Zjednoczonych działał on na rzecz przyznania czarnoskórym praw obywatelskich, to zdaniem „antyrasistów” sam miał do dyspozycji czarnego niewolnika.



W piątek w San Francisco kilkusetosobowy tłum zebrał się w Parku Golden Gate, aby obalić stojące w nim posągi białych mężczyzn oskarżanych przez „antyrasistów” o zniewolenie rdzennych oraz czarnoskórych mieszkańców Ameryki. Wśród obiektów znajdujących się w centrum zainteresowania demonstrantów znalazł się pomnik Granta, osiemnastego prezydenta USA i dowódcy wojsk Unii podczas wojny secesyjnej.

To właśnie Unia zwyciężyła w tamtym konflikcie, pokonując Skonfederowane Stany Ameryki będące obecnie głównym obiektem ataku ze strony amerykańskich „antyrasistów”. Sam Grant jako głowa państwa w latach 1869-1877 działał na rzecz powolnego znoszenia instytucji niewolnictwa, poszerzając zakres praw obywatelskich przynależnych murzynom. Ponadto wprowadzał często stan wojenny w regionach, w których najsilniej funkcjonował Ku Klux Klan.

Jak się jednak okazuje, również w życiorysie byłego dowódcy wojsk Unii znaleziono „rasistowską” rysę. Zdaniem osób, które zniszczyły jego pomnik, Grant posiadał swojego własnego niewolnika oraz poślubił kobietę z rodziny posiadającej swoich czarnoskórych pracowników, a także nadzorował ich pracę na

plantacji Missouri. Co prawda późniejsza amerykańska głowa państwa uwolniła swojego murzyna, lecz jak widać to nie przekonało fanatycznych „antyrasistów”.

Akcja obalania pomnika Granta nie wszystkim przypadła zresztą do gustu. Dziennikarz Adam Serwer, często piszący o „rasistowskiej historii Ameryki”, przypomniał na Twitterze o jego zasługach w walce z Konfederatami.

Na razie nie ustaje „antyrasistowskie” wzmożenie spowodowane śmiercią niejakiego George’a Floyda, a jednym z jego elementów w Stanach Zjednoczonych jest niszczenie pomników upamiętniających Skonfederowane Stany Południa. Wątpliwości względem podobnych działań zaczął jednak zgłaszać prawnik Floydów, uznający za zbyt pochopne obalanie wszystkich monumentów uznawanych za „kontrowersyjne”.

Benjamin Crump jest czarnoskórym prawnikiem zajmującym się głównie sprawami związanymi z obrażeniami ciała oraz z łamaniem praw obywatelskich. W rozmowie z prawicową stacją FOX News wyraził on wątpliwości dotyczące ostatnich działań „antyrasistów”, którzy w wielu miastach USA zdążyli zniszczyć już monumenty upamiętniające postacie związane ze Skonfederowanymi Stanami Ameryki z czasów wojny secesyjnej.

Według Crumpa Amerykanie powinni wycofać się z prowadzenia podobnych działań, aby szerzej spojrzeć na amerykańską historię. Prawnika uważa, że powinna odbyć się dyskusja na temat uhonorowania osób, które zarówno w sposób pozytywny, jak i negatywny zapisały się w dziejach Stanów Zjednoczonych. Stąd też należy przeanalizować w szerokim kontekście to w co wierzą Amerykanie i na czym oparta jest ich tożsamość narodowa.

Tym samym niszczenie pomników ma nie być właściwym sposobem na poradzenie sobie z obecną sytuacją, bo w ten sposób nie jest możliwe wyciągnięcie właściwych wniosków z przeszłości. To zaś doprowadzić może do powtarzania dawnych błędów.

Pomniki i wszelkie symbole związane ze stroną konfederacyjną

wojny secesyjnej, jak można było się zresztą spodziewać, stały się głównym przedmiotem ataków ze strony „antyrasistowskich” i „antyfaszystowskich” aktywistów. Do nagonki przyłączyły się nawet Siły Zbrojne Stanów Zjednoczonych, dlatego osławiony Korpus Piechoty Morskiej USA zapowiedział przeprowadzenie akcji mającej na celu usunięcie flagi Konfederatów ze wszystkich obiektów wojskowych.

Na podstawie: TheGuardian.com, FoxNews.com

Źródło: Autonom.pl [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net